



## Robert Borkowski

dr hab., prof. KAAFM,  
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
przewodniczący Komisji ds. Innowacji Technicznych  
i Technologicznych w Ratownictwie Wodnym Śląskiego WOPR,  
przewodniczący Podkomisji Ratownictwa Narciarskiego  
KTN ZG PTTK  
<https://orcid.org/0000-0001-7086-9455>

Rose George, *Krew. Pieniądze,  
medycyna, tajemnice*,  
tłum. Jan Dzierzgowski

[Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2019,  
413 s.]

Książka Rose George porusza rozmaite kwestie związane zarówno z obecnością krwi w medycynie, jak i ze szczególnymi aspektami społeczno-kulturowymi widoku płynnej tkanki. Pomędzy traktowaniem krwi jako *sacrum* w niektórych religiach a *profanum* (płynnej protezy jako produktu rynkowego oraz zakazanej przez Światową Agencję Antydopingową substancji dopingowej) rozciąga się ogromna sfera przekonań, wierzeń, symboli i rytuałów w różnoraki sposób odnoszących się do jej roli.

Krew jest od dawna przedmiotem badań antropologii kulturowej<sup>1</sup>. We wszystkich mitologiach, kultach i licznych misteriach „całkiem osobliwa ciecz”, jak określa ją Mefisto w *Fauście*, odgrywa szczególną rolę symboliczną i nawet współcześnie żadna

<sup>1</sup> Zob. J.-P. Roux, *Krew – mity, symbole, rzeczywistość*, tłum. M. Perek, Znak, Kraków 1994; B. Ehrenreich, *Rytuały krwi*, Jacek Santorski & Co Wydawnictwo, Warszawa 1997; J. Tokarska-Bakir, *Legends o krwi. Antropologia przesydu*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2008; K. Jaskułowski, *Legends o krwi*, „Znak” 2010, nr 4, s. 113–118, jak również *Krew – medyczne i kulturowe aspekty na przestrzeni dziejów*, red. W. Ślusarczyk, R. Wilczyńska, G. Frischke, Episteme, Lublin 2020.

kultura nie jest wolna od rytuałów z nią związanych. W kulturach pierwotnych symbolika krwi towarzyszyła przejściom z jednego wymiaru ontycznego do innego, była obecna w rytuałach i ceremoniach inicjacji, walki, życia i śmierci. W licznych kulturach silny był strach przed wampirami, szczególnie w Rumunii, Bułgarii, Grecji, Rosji i w Polsce (s. 338–341). W wielu religiach krew uważana jest za siedlisko życia, jak w judaizmie czy w wierzeniach starożytnych Greków. Wciąż żywe są różne postacie rasizmu, w których mistyczna wiara we wspólnotę krwi przeistacza się w dbałość o rasową czystość. W nazistowskiej liturgii zasada świętości uwięzionej w arteriach *Volku* stała się – jak stwierdził Tomasz Sikora – centralnym punktem sakralnej krystalizacji doktryny nowoczesnego barbarzyństwa<sup>2</sup>. Człowiek nie uwolnił się od wierzeń i rytuałów związanych z osobliwą cieczą, a postępy nauki bynajmniej nie eliminują zmitologizowanych obszarów wiedzy potocznej.

Praca Rose George jest dość obszerna, liczy bowiem ponad czterysta stron i ma charakter zarówno książki popularnonaukowej, jak i studium dziennikarstwa śledczego. Autorka rozpoczyna swe dociekania od historii krwiodawstwa, przytaczając statystyki i zastosowania preparatów powstałych na bazie pobranej krwi. Warto przypomnieć, że transfuzje dzieli się na autologiczne (retransfuzja własnej krwi), homologiczne (od innych osób) oraz heterologiczne (od innych gatunków). Opisy dawnych praktyk upuszczania i przetaczania krwi przytoczonych przez autorkę budzą u współczesnego człowieka zrozumiałe przerażenie. Od średniowiecza puszczaniem krwi zajmowali się balwierze i golarze, następnie cech cyrulików, a wreszcie wykształcił się fach felczera (s. 52–53). George przytacza powszechnie nieznane okoliczności śmierci lorda Byrona, któremu jako terapię zalecono upust ponad litra krwi, co ostatecznie doprowadziło do śmierci osłabionego poety (s. 55). Dopiero w 1628 r. William Harvey opublikował książkę *Krążenie krwi* przedstawiając funkcjonowanie układu krwionośnego (s. 90). Jego odkrycie zainspirowało świat ówczesnej medycyny do licznych eksperymentów z przetaczaniem krwi, w tym krwi zwierzęcej. Liczne zgony spowodowały m.in. wprowadzenie we Francji zakazu transfuzji.

Powszechne zastosowanie transfuzji wiąże się, jak wiele innych postępów medycyny, z historią wojen. W roku 1915 kanadyjski lekarz wojskowy mjr Lawrence B. Robertson zastosował strzykawkę do przetaczania krwi, wcześniej bowiem transfuzji dokonywano bezpośrednio między dawcą a biorcą (s. 96). Kolejny postęp w krwiodawstwie wiązał się z II wojną światową, gdy Brytyjczycy przygotowywali się do obrony Londynu przed atakami Luftwaffe. Po raz pierwszy zorganizowano tam potężny i sprawnie działający bank krwi z siecią punktów ambulatoryjnych w całej metropolii, tworząc Wojskową Służbę Transfuzji (s. 112–130). Również silnym impulsem do rozwoju krwiodawstwa okazał się strach w Stanach Zjednoczonych przed radzieckim atakiem jądrowym. W ramach przygotowań do przetrwania skutków atomowego uderzenia w latach 50. przystąpiono do akcji tatuowania dzieciom symboli grup krwi, którą później jednak zarzucono (s. 20). Autorka podkreśla istniejące dziś różnice w regulacjach prawnych odnoszących się do krwiodawstwa w różnych krajach. Ewolucja prawa wiązała się z tendencją wszystkich państw do wyeliminowania płatnego krwiodawstwa, które kiedyś było powszechne. Istnieją wszakże wyjątki od

<sup>2</sup> Zob. T. Sikora, *Nihilismus Sive. Theologia Purpura. Uwagi o narodowosocjalistycznej teologii krwi*, „Znak” 1994, nr 6, s. 60–66.

honorowej donacji krwi, np. w postaci donacji osocza w Stanach Zjednoczonych, która jest w tym kraju skomercjalizowana.

Rzadko uświadamiamy sobie, że dopiero na początku XX w. Karl Landesteiner doszedł do wniosku, że istnieją różne grupy krwi tworząc schemat ABO, za które to odkrycie otrzymał nagrodę Nobla. Dziś wiemy, że ludzkość jest pod tym względem dużo bardziej zróżnicowana, gdyż Międzynarodowe Towarzystwo Transfuzji Krwi przyjmuje istnienie 35 tzw. układów krwi (s. 18–20). Jednak wraz z odkryciem istnienia grup krwi i narodzinami seroantropologii pojawiły się koncepcje zróżnicowania pod tym względem ludzi. Tym samym niektóre z dawnych wierzeń i przesądów zyskały nową otoczkę naukową, a nowy typ rasizmu rozpowszechniony jest szczególnie w społeczeństwie japońskim, gdzie dominuje stereotyp o większej wartości osób z grupą A (s. 19). Zbliżone do III Rzeszy ustawodawstwo obowiązywało w latach 60. w RPA, stojąc na straży wybranego narodu afrykanerskiego. Autorka przypomina także mało znany problem rasistowskich praktyk w południowych stanach USA, gdzie miała miejsce segregacja zapasów krwi ze względu na kolor skóry dawców (s. 35–40). Także w prześladowaniach rodzin i potomków „wrogów ludu” w ZSRR i Czechosłowacji znajdziemy echo pradawnej wiary w moc krwi. Łagodniejszym przejawem tego typu zakazów tabuistycznych jest ksenofobia bądź wrogi stosunek do określonej grupy etnicznej. Interesujących danych dostarczyły tu np. badania nad postawami wobec transfuzji krwi i osobą potencjalnego dawcy<sup>3</sup>. Nie tylko w nazizmie i stalinizmie stykamy się z symboliką krwi, bowiem jest ona obecna także w polskiej mitologii narodowej. Archetypy kulturowe związane z pojawieniem się krwi obecne są w XIX-wiecznej poezji patriotycznej i rewolucyjnej oraz w malarstwie<sup>4</sup>. Na przykład objawienie „ducha narodu” według Jana Matejki, namalowane po krwawych wydarzeniach warszawskich 1861 r., ma postać unoszącej się do nieba zjawy z czarą pełną krwi<sup>5</sup>. Jak liczne i jak skomplikowane są archetypy kulturowe, unaocznic mogła wystawa w Muzeum Historii Żydów Polskich Polin „Krew łączy i dzieli” zaprezentowana w sezonie 2017/2018, na której eksponowano obrazy, dzieła literackie i liczne artefakty<sup>6</sup>.

Spora część książki Rose George jest jednak poświęcona kwestiom medycznym, w tym zapewnianiu bezpieczeństwa transfuzji. We współczesnej medycynie znamy coraz więcej chorób, które uniemożliwiają donację krwi. Należy do nich szereg chorób zakaźnych, jak AIDS, żółtaczkę, malarię, wirus Zika, a także hemofilia i białaczka. Szereg problemów niesie ze sobą również krwiodawstwo kobiet, gdyż ich krew bardzo często zawiera leki hormonalne. Zanim jednak w pełni rozpoznano zagrożenie wirusem HIV, doszło do licznych afer z użyciem zapasów skażonej krwi, które opisuje autorka (s. 194–206). George ukazuje też kulisy rozwoju amerykańskiej

<sup>3</sup> E. Nowicka, *Dystans wobec Niemców w społeczeństwie polskim*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 4, s. 167–177.

<sup>4</sup> R. Borkowski, *Symbolika krwi w mitach politycznych*, [w:]: *Filozofia jako sposób odczuwania i konceptualizowania ludzkiego losu. Materiały z sesji naukowej, Katowice–Wisła, 11–14 maja 1998 r.*, red. J. Bańka, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1999, s. 100–106.

<sup>5</sup> Jest to szkic, który malarz wykonał podczas pracy nad *Kazaniem Skargi*, który to obraz ukończył tuż po załamaniu powstania styczniowego. Nigdy jednak nie wykorzystał tej posępnej alegorii w żadnym z ukończonych obrazów.

<sup>6</sup> P. Sarzyński, *Krwawa wystawa*, „Polityka” 2017, nr 45, s. 76–79.

medycyny. W latach 30. w amerykańskich więzieniach przeprowadzano liczne eksperymenty medyczne na osadzonych oraz zmuszano ich do krwiodawstwa. Autorka podaje przykłady więzień San Quentin oraz Sing Sing, jak również przytacza argumentacje hitlerowskich lekarzy sądzonych w Norymberdze za zbrodnicze eksperymenty. Ich linia obrony zasadzała się na przywołaniu eksperymentów przeprowadzanych w więzieniach przez amerykańskich kolegów (s. 188–192). Nadal zresztą amerykańskie zakłady karne handlują osoczem pozyskiwanym od osadzonych. Wielkie koncerny pozyskują również cenne osocze w najbardziej ubogich krajach, takich jak przedrewolucyjna Nikaragua czy Haiti. Całości pracy dopełniają obszernie rozdziały o problemach menstruacyjnych rzesz ubogich kobiet w Indiach i Nepalu (s. 220–310), jak również dotyczące zagadnień medycyny ratunkowej i reanimacji (s. 311–323).

Książkę polecić można szczególnie osobom wykonującym zawody medyczne, jednak warto, by każdy podjął refleksję nad szczególną rolą, jaką krew odgrywa zarówno w medycynie, jak i życiu społecznym, religiach oraz w mitach politycznych (którym nieraz bezwiednie ulegamy). Uzmysłowanie sobie stereotypów związanych z krwią, które wciąż są obecne w zmitologizowanej i irracjonalnej wyobraźni zbiorowej jest bez wątpienia potrzebne. Wysiłek pokonania przeszło czterystu stron tekstu jest przecież uzasadniony tym, by podążając za dociekaniem Rose George poszerzyć swą wiedzę i wrażliwość na różne zjawiska medyczne i społeczne. Po lekturze można jednak odczuwać pewien niedosyt. W książce zabrakło ważnej problematyki strachu i stanów lękowych przed widokiem krwi. Hemofobia, czyli fobia typu BIIP (*blond-injury-injection*), jest przecież w populacji dosyć rozpowszechniona. Warto uzmysłowić czytelnikowi, że jest to fobia uniemożliwiająca wykonywanie zawodów medycznych i ratowniczych, jak również służbę w formacjach mundurowych. Wiąże się z nią szereg zadziwiających zagrożeń łącznie z tachykardią, bradykardią i nagłymi omdleniami. Narracja jest chwilami zbyt rozwlekła i niektóre wątki tematyczne są przez autorkę nadmiernie rozbudowane, stąd też w polskim wydaniu można było dokonać skrótów. Do mankamentów należy też zaliczyć umieszczenie przypisów na końcu publikacji, co utrudnia płynną lekturę. Niewątpliwie najciekawsze są te partie książki, w których dziennikarstwo śledcze przeplata się z informacjami historycznymi i medycznymi, jak ma to miejsce w części poświęconej istocie i dziejom krwiodawstwa.